

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 24 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 70.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie mbł 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i środ tekstu za wiersz lub je-
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Kaźde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

23 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Dwa ataki nocne francuzów pod Carency na północny zachód Arras odparto.

W Szampanji dokonały wojska nasze kilku skutecznych rozsądzeń za pomocą min i odparły atak nocny na północ od Beau Sejour.

Mniejsze natarcia francuzów pod Combres, Aprement i Flirey nie miały żadnego skutku.

Atak przeciwko pozycjom naszym na północny wschód Badenwiller zламаł się w ogniu naszym wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na Ostendę rzucili znowu lotnicy nieprzyjacielscy kilka bomb, przez które żołnierzom szkody nie wyrządzono, zabito natomiast i raniono kilku belgijczyków.

Na północny zachód od Verdun zestrzelono lotnika francuskiego.

Pod Freiburgiem zmuszono do wylądowania latawiec z dwoma podoficerami francuskimi. Lotników wzięto do niewoli.

Z terenu wschodniego.

Podczas pościgu za rosjanami wypędzonymi z Memla zajęły wojska nasze Kretynę i uwolniły około 3000 mieszkańców zabranych przez rosjan.

Ataki rosyjskie po obu stronach Orzycy odparto.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 23 marca. Na froncie Karpackim od przełęczy Uszockiej do przełęczy w Koniecznej, trwają walki dalej.

W ostatnich dwóch dniach odparto znow silne ataki. 3300 rosjan wzięto przytem do niewoli.

W bitwie o pewną wyżynę pod Wyszokiem udało się wyrzucić nieprzyjaciela z tych pozycji i wziąć do niewoli 8 oficerów i 685 żołnierzy.

Na pozostałym froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Hofer
feldmarszałek-lejtnant.

O Dardanele.

LONDYN, 23 marca. Korespondent marynarski „Timesa” omawia akcję przeciw Dardanelom i pi-

sze: Godnem uwagi jest, że komunikat admiralicji z dnia 8 t. m. zawiadamia: Forty I. i U. zmuszono dnia 6 i 7 t. m. do milczenia, a fort L. dnia 5 t. m. wyłączono z akcji i pomimo to ten fort mógł w czwartek odpowiadać na atak floty. Widocznie obrona była w możności zdemontowane działa zastąpić do pewnego stopnia ruchomymi haubicami i baterjami dział polowych. Forty mogły także zaprzestać ognia, aby okręty bliżej przywabić. Faktycznie kilka baterji w czwartek, które rano zaprzestały ognia, później znow podjęły działalność.

Prawdziwe oblicze Anglii.

Wychodząca w Santiago de Chile „Gazeta Militar” ogłasza ciekawy list pewnego Anglika z Londynu o przyczynach, dla których Anglja wypowiedziała niemcom wojnę. Autor listu pisze między innymi:

Co właściwie sądzą u was o naszej wojnie? Sądzę, że pan nie należy do tych, którzy myślą, że przyczyną obecnej wojny jest morderstwo w Serajewie, militaryzm niemiecki lub argumenty polityczne; gdyż z pewnością panu wiadomo, że dziś nikt nie naraża życia i losów narodu swego dla t. zw. spraw honorowych, *lecz idzie jedynie o rozstrzygnięcie sprawy czysto handlowej.*

Niemcy stały się śmiertelną trucizną dla handlu angielskiego. „Made in Germany” stało się już nieznośną zmoreą. Gdziekolwiek bądź Anglik chciał zrobić interes, konkurent niemiecki wychodził zwycięsko, a każdy fabrykat sporządzony w Anglii napotykał na drodze swojej równowartościowy albo nawet lepszy, sfabrykowany w Niemczech.

Nietylko Anglja sama cierpiała skutkiem tanioci niemieckiej — tanioci ta stała się plagą uniwersalną. Francja, Belgja i Rosja musiały przypatrywać się gwałtownie szybkiemu cofaniu się fabryk własnych, a fabrykaty niemieckie zalewały je w sposób wołający o pomstę do nieba.

I faktem jest, że w krajach tych, a zwłaszcza w Belgji, prędzej niż w Anglii powstała myśl koalicji w celu zduszenia Niemiec. Przed atakiem na Leodjum Niemcy nie wiedzieli, jak dobrze Belgja była przygotowana i do dziś dnia wierzą oni w jej niewinność. (?)

Dla Anglii żadna część programu obecnej wojny nie jest niespodzianką i jakkolwiek bądź rozstrzygnęłyby się losy oręża—rezultaty konfliktu będą dla nas korzystne, a interesy nasze zakwitną znowu jak nigdy poprzednio.

Już wszystkie fabryki belgijskie zniknęły. Najwięcej przemysłowe i najwięcej kwitnące dzielnice Francji i Rosji spustoszone są przez armje, Niemcy i Austrja zmarnują się—a pozostaną tylko fabryki angielskie, aby zaopatrywać świat. Gdyby nam się udało pozyskać Hiszpanję i Włochy, widoki te byłyby jeszcze zupełniejsze.

Niema co oburzać się na ruinę i spustoszenia wywołane przez wojnę na stałym lądzie, im większemi bowiem staną się te spustoszenia tem większemi i pozytywniejszemi staną się korzyści dla Anglii.

Ani Niemcy ani nikt inny nie przyjdą nigdy do Anglii. Zachowamy siły nasze i naszego sprzymierzeńca Japonji nienaruszone, aby użyć ich w danej chwili. Chwila ta nadejdzie, gdy narody stałego lądu wykruszą się i świat pełen przerwania zacznie domagać się pokoju. Wtenczas my będziemy tymi, którzy poddyktują warunki, niezależnie od tego, jak wypadnie szczęście oręża naszego na kontynencie.

Co potem nastąpi, łatwo odgadnąć można. *Staniemy się panami handlu wszechświatowego* i to na zawsze. O to postarają się już wojska, które tak dzielnie uprawiają na kontynencie dzieło zniszczenia przy załatwianiu swoich spraw honorowych. Tylko trochę cierpliwości, a najbliższa przyszłość przyniesie niesłychane powodzenie dla Wielkiej Brytanji.

Autor listu podpisuje się głóskami Ch. F. W. K. Adresat oddaje go pod sąd publiczności jako protest przeciwko okrutnym zapatrywaniom Anglika. Jako odpowiedź zaś przesłał mu numer „Gazety Militar”, w którym ciekawy ten dokument wydrukowano.

Co się dzieje w Meksyku?

Znany niemiecki literat, Hans Heinz Ewers, pisze z Nowego Jorku do „Voss. Ztg.”

Meksyk—któż o nim teraz myśli! Zapomniany już o nim zupełnie. A przecież trzy kwartały temu zapewniały amerykańskie dzienniki całe szpalty „Meksykiem”, a europejscy sprawozdawcy codziennie telegrafowali „po 50 wierszy Meksyka”. Dziś nikt nie troszczy się o Meksyk i amerykańskie dzienniki wspominają o pocziwym generale rozbójników, Villi, tylko przy sposobności, aby go porównać z którymś z niemieckich generałów, oczywiście na korzyść Villi pod każdym względem.

A jednak jest poniekąd ważnem stwierdzić, co się teraz dzieje w Meksyku. Jest to bardzo łatwo: państwo Meksyk wogóle teraz nie istnieje. Co przedtem było państwem związkowem, dziś rozpadło się na szereg mniej lub więcej samodzielnych obszarów, których każdorazowi władcy zaczęli się wzajem zwalczać.

W tej chwili mapa polityczna Meksyku przedstawia się w następujący sposób:

Dolną Kalifornię ma w posiadaniu Cantu, zwolennik Villi, ale zresztą człowiek dość niezawisły. Prowincję północną, Sonorę, dzierży namiestnik Villi, Maytorena, z którym jednak codziennie toczy walki generał Hull, rzekomo zwolennik Carranza. Ze Maytorena nie jest pewnym zwolennikiem Villi, wynika stąd, że gdy Villa posłał na jego miejsce generała Cabrala do Sonory, Maytorena urządził za nim pościg i Cabral musiał uciekać do Texas. W zachodniej prowincji Sinaloa panuje generał Pesqueira, obok niego mniejsi władcy mają mniejsze obszary. W stanach Chihuahua, Queretaro, St. Luis Potosi, Zacatecas i Aguascalientes, panuje bezspornie Villa, nie tak bezspornie w stanach Coahila i Durango, gdzie bruzdzą ma Carranza i bracia Arriata. O stany Nuevo Leon i Jalisco, walczą Carranza i Villa. Stan Hidal-

go zajmuje ostatni prezydent, Gutierrez, natomiast cały Tamaulipas, stan ważny z powodu kopalni nafty, dzierży generałowie Carranza, Caballero i Gonzales, którym groźba napadu Villi odbiera zachcianki samodzielnosci. Miasta Veracruz i Meksyk są w rękę Carranza. W Meksyku rezyduje generał jego, Obregon, raczej dla siebie samego niż dla swego szefa, ale przed bramami stoją hordy Zapaty. Również w stanie Puebla mają władzę Carranza i oficerowie Huerty, Argumedo i Aguilar. Stan Midwakan trzyma w rękę jakiś Salgado, stany Morelos i Guerrero dzierży znany jeszcze zdawna złodziej Zapata. W Oaxaca ma większość stronictwo „cientificos”, na których liczy Feliks Diaz. W Salina Cruz rządzi były oficer federalny Santibanez, w Chiapas jest kilku rządców, gubernator Jukatana ogłosił się „neutralnym”, w Quintana Roo uniezależniły się szczepy Indjan.

Wesoły kłębek nazwisk! Oczywiście cały powyższy obraz zgadza się z rzeczywistością kilka dni lub przez jeden tydzień, potem się znow zmienia, jak w kalejdoskopie. Najwięcej wojska posiada, jak się zdaje, Carranza, ale jego „generałowie” walczą na własny rachunek. Ze Carranza nie jest pewny swej sprawy, wynika stąd, że opuścił Meksyk, a Veracruz ogłosił stolicą, bo stąd łatwo mu w razie potrzeby parowcem uciec do Europy. Zresztą poselstwa zagraniczne nie przyjęły do wiadomości tego przeniesienia stolicy i urzędują dalej w Meksyku, reprezentując swoje państwa u rządu, którego niema. Opowiadają też jako autentyczny fakt, że Huerta niedawno telegrafował z San Sebastian w Hiszpanji do Carranza, czy ma mu tam zamówić pokój; ani on, ani nikt w Meksyku nie wierzy, żeby się Carranza zdołał stale utrzymać.

Trochę pewniejsze jest panowanie Villi, który dzierży bardziej skomasowany obszar na północy. Ogłosił się on dyktatorem i ma zamiar najpierw „oczyszczyć” północ z różnych rywalów, a potem złamać władzę Carranza i Zapaty na południu. Z początku był Villa narzędziem Madero, jedyne go człowieka, który w Meksyku miał coś naksztalt idej, gdyż w imię zasad demokratycznych wystąpił przeciw Porfirowi Diazowi. Potem Villa wynajął się Carranza, aby zwalczać Huertę, lecz w toku wypadków przerósł sam siebie: z goryla stał się szympansem. Teraz cieszy się poparciem Waszyngtonu.

Na południowym wschodzie jest dość silnym Zapata, szczery rabus i moralista, każdej chwili gotowy innym popsuć interes. Nie postąpił on tak daleko w wysokiej polityce, jak Villa i Carranza i na razie poprzestaje na tem, aby jak najwięcej dla siebie zrabować.

Obok tych trzech potentatów jest jeszcze z tuzin mniejszych władców. Z każdym z nich z osobna trzeba się liczyć. Jeden ma w swoim obszarze rzeczywiście silny wpływ, drugi zajął gdzieś w górach silną pozycję, trzeci ma kilka tysięcy dobrych żołnierzy, a czwarty rozporządza co najmniej tak samo dobrą bandą rabusiów. Potężny chaos, bardziej wściekły i dziksz niż w Niemczech podczas wojny trzydziestoletniej! Oprócz tego wazędzie za granicą siedzą meksykańscy „rewolucjonisci”, którzy czekają tylko na stosowną chwilę, aby dla siebie „uratować ojczyznę”. Panowie, siedzący w Europie, w Paryżu i w San Sebastian, różne Diaz, Limantoury, Huerty i t. d., już dawniej napełnili swą kiesę i mało się troszczą o wypadki

w Meksyku. Ale rewolucjonści, siedzący w Nowym Jorku, w Nowym Orleanie, w Hawanie, w San Antonio i w Galvestonie, nie marzą o niczym innym, jak o rozporządzeniu „nowego ruchu”. Wśród nich najwybitniejszym jest Feliks Diaz, stojący na czele resztek „cientifistów” i „federatów”. Oni wszyscy tak mało i tak dużo wiary mają, jak wszyscy inni „panowie” Meksyku.

7 prasy polskiej.

Rosja a sprawa polska

Pisma warszawskie wobec cenzury prasy nie mogą tak jasno wyrazić politycznych żądań i pragnień tamtejszej ludności polskiej, jakby tego ważność chwili wymagała. Z drugiej strony rosyjska opinia publiczna wiele dyskutuje o rozwiązaniu sprawy polskiej na ziemiach zaboru rosyjskiego, ale nie doceniając zupełnie odrębnego charakteru i niezwyklej wagi sprawy polskiej dla Rosji samej, traktuje ją na równi z innymi podrzędniejszymi kwestiami wewnętrznej polityki rosyjskiej. Przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy występuje energicznie wybitny publicysta warszawski Wojciech Baranowski na łamach „Kraju”. Interesujący ten artykuł podajemy poniżej w wyjątkach:

„Od prawicy do jaknajskrajniejszej lewicy—wszyscy Rosjanie popełniają błąd ów niezmiennie, kwalifikując sprawę polską jako jedną z całokształtu dążeń autonomicznych, budzących się wśród rozmaitych plemion i na przeróżnych terytorjach.

Ten sposób, ta metoda traktowania naszych aspiracji i upragnień mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo...

Doktrynerskie marzenie o jakiejś „wszechsprawiedliwości”, która stałaby się winna jakoby podstawą wszelkich zmian w ustroju obecnym, marzenia grup, najbardziej nawet nam przychylnych, stanowią przeszkodę na drodze do osiągnięcia tego, co nam niezbędne, wcale od konserwatywnego rządowego niemniejszą. Sprawę polską, jako zagadnienie czasu teraźniejszego, przesuwają również... w czas przyszły. Właśnie niedawno znowu na prawicy i wśród opozycji rosyjskiej jednocześnie odezwali się głosy, stawiające nas w szeregu „innych nacjonalistów”, w których liczbie dążenia polskie wydają się być jedynymi z wielu... Protest przeciw temu musi być z naszej strony jaknajbardziej stanowczy, tak stanowczy, aby raz na zawsze wybił z głowy „wolnościowcom” rosyjskim zarówno jak reaccionistom pogląd z gruntu niesłuszny, bo polegający na fałszywym

założeniu od samego początku, a zresztą i na dziwnie krótkiej pamięci.

Uszczęśliwiać Polaków, ani odmawiać im prawa do życia po swojemu, w związku dopiero z aspiracjami kilkunastu plemion, czy ludów Rosji, niepodobna.

Ani istotna „sprawiedliwość”, ani interes państwowy rosyjski w tej płaszczyźnie kwestji polskiej nawet przez jedną chwilę stawiać nie powinni. Pomiędzy sprawą polską a innymi sprawami narodowościowymi w państwie rosyjskim niema najmniejszej analogji. Ani podciągać sprawę polską wciąg pod szablon ogólnej decentralizacji, ani odkładać jej do zasadniczych przemian w ustroju Rosji — nie można. Tę prawdę winniśmy popularyzować w opinji rosyjskiej bezustanku, rozwiewając złudzenia, aby pomniejszenie sprawy naszej z jakichkolwiek pobudek było dla polityki rosyjskiej wewnętrznej, czy też zewnętrznej korzystne. Wszelka zdrowa polityka państwowa musi jasno bowiem zdawać sobie sprawę z doniosłości stojących przed nami zagadnień i przede wszystkim rozróżniać ich ciężar gatunkowy. Ten „ciężar sprawy polskiej” nie został po dziś dzień dokładnie wymierzony przez myśl rosyjską najwidoczniej, jeśli nie umie ona sprawy tej z pośród innych dostatecznie wyróżnić. Nie umie tego nawet po wstrząśnięciu, jakie zachwiało wszystkie dawne międzynarodowe koncepcje, nie umie tego nawet po odezwie Naczelnego wodza.

Odezwa ta wszak sama przez się sprawę polską wyodrębniła z pośród innych i ani kroku wstecz w tym względzie uczynić już nie wolno. Wielki kłęk w chwili wybuchu wojny zwracał się do Polski wyłącznie. I rzecz to zrozumiała, albowiem Polska jedynie w wielkim przełomowym momencie stawała się objektem rozważań politycznych i specjalnej, jak widać, troski wodzów i rządzących. Dlaczego—długoby o tem mówić. Nie dla naszych pięknych oczu przypomniano sobie o nas—to pewna. Lecz różni „politycy” rosyjscy znów zachynają udawać, iż tylko z „pragnieniami” Polaków mają do czynienia. I pragnienia te wazą z minami łaskawców.

Aby nasze „pragnienia” jak zresztą czyjejkolwiek, zostały uwzględnione przez innych z tej racji tylko, iż są naszymi pragnieniami — naprawdę nie spodziewaliśmy się nigdy. Do tego stopnia naiwni nie jesteśmy.

Rozwiódłszy się następnie o głównej wytycznej polityki rosyjskiej kończy autor artykuł swój następującymi słowami:

„Stąd kwestja Polski znalazła się na wokandzie spraw, mających być rozstrzygniętymi w terminie najbliższym. Rozstrzygniętymi, nie byle jak zepchniętymi z po-

rządki dziennego. I przerozumowanemi w niezliczonych sporach lub dyskusjach”.

Z ziem polskich.

Rusyfikacja Galicji.

Petersburska „Riecz” donosi w Nr. 52 z dnia 8 t. m., że święty synod, na wniosek wołyńskiego arcybiskupa Eulogjusza metropolity kijowskiego i arcybiskupów Charkowskiego, Wileńskiego, Kiszyniewskiego, Chersońskiego, Grodzieńskiego, Kamieniec-Podolskiego, Połtawskiego i kilku innych przepisał, aby zaproponowano w ich eparchiach szynym kapłanom, którzy całkowicie ukończyli seminarjum udanie się do Galicji, w celu objęcia tam nowo utworzonych parafji prawosławnych.

Starający się o takie miejsca muszą władać językiem małorosyjskim i przedstawić wydane przez odnośny duchowny konsystorz świadectwo o swej politycznej prawomylności.

Targi w Królestwie Polskiem

„Dz. Poznański” pisze: Z Wrześni donoszą: Od 23 b. m. odbywać się będą w każdy wtorek na terenie Królestwa Polskiego w pobliżu Borzykowa targi od 11 do 3 po południu. Na targach tych będzie wolno zakupywać mąkę (po centnarze), mięso po 10 funtów, kiełbasy, szynki i słoninę, drób, jaja, mleko, masło, warzywo, herbatę, cukier, sól i naftę. Osobnego paszportu celem przekroczenia granicy na targi nie potrzeba; wystarczy pozwolenie miejscowej władzy policyjnej.

Żydzi w Warszawie

Czeskie Narodni Liesty donoszą za Kurjerem Warszawskim, że żydzi warszawscy wystali do general-gubernatora Jengalczewa deputację z prośbą o pozwolenie na przesyłanie i odbieranie depesz w żargonie żydowskim. Według warszawskich gubernalnych wiadomości nie otrzymali oni jednak na to zezwolenia z tem uzasadnieniem, że żargon nie może być uważany za język lecz karykaturę języka. Odmowną odpowiedź uzasadniono niemożliwością cenzorowania depesz żargonowych.

Z Częstochowy.

(o) Władze cywilne niemieckie w Częstochowie poleciły część cementarza parafialnego św. Barbary, około 3 morgów, wydzielić z ogólnej przestrzeni i przeznaczyć tę część wyłącznie na chowanie na niej żołnierzy niemieckich.

— W składzie farb i klejów miejscowa policja wykryła nagromadzone 120 worków mąki żytniej oraz 45 beczek nafty, które skonfiskowano.

MALARZ

— No, ja muszę tu gębą świecić i uśmiechać się, jak zapisał, bo mi się u nich szykuje robota na całe lato przy tej ta ich warjackiej szkole, ale pan czego się tu flafatasz, to mi w głowę nie włazi.

MULARZ

— A mam w tem swoje rachunki. Chciałbym wziąć robotę u tego na górze.

MALARZ

— Widział pana już?

MULARZ

— Dydek go ta spenetruje. Szedł koło mnie, nawet okiem rzucił, jakem mu czapkował, ale czy mię widział, to kto go ta „rozbierze”. On zawsze patrzy tak, jakby widział akuratnie nie to, na co patrzy. Djabli wiedzą, co to jest za człowiek.

MALARZ

— A wiesz pan, że ja jużem sobie nieraz myślał nad tem, — co to jest za numer.

MULARZ

— Jakis w tem szwindel, mój panie, musi być. Topy bez szwindla nie obstało. POCO by to robili? Przecie to kosztta, zabiegi, starania. Albo to tamte, endecki, nie urzadzaly odczytów? Przecie to samo latali po wsiach z temi swojemi latarniami, jak koty, kiedy im ogony w patyki powszczepiac. Pokazalo sie potem, o co szlo. O poselstwa. Zostali posłami — „do izby” — chy! — i szlus. Zadne im ta teraz odczyty w glowie, jak sobie do tej „izby” powchodzily — i po cztery tysiące rubli na rok w kieszeń pchają.

Z Piotrkowa.

(o) We wtorek, d. 23 b. m., w Piotrkowie otwarte zostały bezpłatne kursy dla dorosłych analfabetów, mieszczące się w lokalu Tow. dobroczynności.

— Ponieważ w Piotrkowie utworzone sądy, działające w zakresie i na podstawie ustaw obowiązujących w naszym kraju dla sądów gminnych, z tą tylko różnicą, iż apelacja będzie służyła do sądu c. i k. Komendy Obwodowej, przeto tym sposobem została zamknięta działalność Komisji Sądowej przy Komitecie Obywatelskim.

W ciągu półrocznego okresu swej egzystencji Komisja Sądowa rozstrzygnęła zgórą 1600 spraw.

Za czas od 1 do 15 marca Komisja opiekuńcza Komitetu Obywatelskiego w czterech jadłodajniach wydała razem 22.181 obiadów, czyli na dzień średnio po 1478. W jadłodajni dla inteligencji wydano 4281 obiadów, w tem 3057 bezpłatnych.

Kronika polityczna.

Zeppelin nad Paryżem.

GENEWA, 23 marca. Jak donoszą do „Lokal Anz.”, zostały w obrębie Paryża trafione domy w pobliżu dworca towarowego i w obwodzie Mont Martre. Pierwsza wiadomość o zbliżaniu się Zeppelinów nadeszła o godz. 1 w nocy z Compiègne. Światło na ulicach zgasło; trębacze trąbili na alarm. Ostrzeliwano Zeppelinów dopiero z zewnętrznego fortu Passy, wprawdzie bez skutku. Latawce rozpoczęły pościg za późno.

Ekspedycja japońska do Chin?

LONDYN, 23 marca. Pisma tutejsze donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Izby gmin powtórzył jeden z posłów zapytanie, ile prawdy jest w pogłosce, że obrzmienie siły japońskiej zostały w czwartek skierowane z Japonji w stronę Chin i dlaczego przy ekspedycji tej uczestniczy także eska-dra angielska. Sir Edward Grey nie dał tym razem stanowczej odpowiedzi, zstrzegając sobie ją na najbliższe posiedzenie.

Metropolita Szeptycki w Kursku.

„Raskie Słowo” w Nr. 38 z dnia 30 lutego pomieszczyło pod tym tytułem następujący artykuł.

Niedawno w jednym z posiedzeń komisji budżetowej Dumy państwowej jeden z posłów zainterpelował w kwestji znajdującym się na wygnaniu w Kursku biskupa unickiego hrabiego Szeptyckiego.

Niebawem potem w niektórych pismach stołecznych była wydrukowana pod adresem synodu odpowiedź kurskiego arcybiskupa Tichoua omawiająca, iż fakt wydalenia hr. Szeptyckiego z cerkwi klasztoru Znam eńskie.

20) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

PRELEGENT

— Ja powstania nie widziałem. Urodziłem się znacznie później. A przecież je znam, jakoby czas, który się za młodu na oczy widziało. Widziały ten czas na własne oczy matki nasze i dużo nam o nim mówiły. Powstanie—był to czas, kiedy ludzie polscy różnego stanu, majątku i zajęcia, chwycili za broń, wydali wojnę najezdnikowi, wyszli z domów, tułali się po lasach, spali na gołej ziemi. Spał na gołej ziemi nasz Kuba i spał jasnie pan ze dwora. Wojnę tę przegrali, a za swój czyn wycierpieli najsrozsza karę w Sybirze, na wygnaniu i w mniemaniach swoich rodaków. Różne są sądy o tym ich uczynku i rozmaicie są przedstawiane dzieje tych lat. Można powiedzieć, że co człowiek, to inny sąd o tej sprawie wydaje. Ja nie chcę tutaj przyłączać się do żadnego mniemania nie będę się trzymał. Postąpię sobie tak, jak ów malarz, którego obrazy wam pokażę. Uczczę wraz z wami wolę czcigodną tych ludzi polskich, którzy wyszli z domów, rzucili rodziny, dzieci, interesy, tułali się w lasach, spali na gołej ziemi, ponieśli rany i śmierć, żeby los kraju poprawić, a potomnym dać wolność i szczęśliwą dolę.

(Tłum głucho i głęboko westchnął. Uczniowie ze szkoły rzemieli sę, wyrostki pod wase-m, skupili się ramie w ramie w niemem milczeniu, patrząc zacisnawszy zęby. Dzieci ze szkół początkowych szepca, pokazując sobie szczegóły obrazu. Stuchacze kursów wieczornych sennie głęboko dumają).

— Co oznacza ten obraz, który tu widzicie? Jakis człowiek spał był w domu. Nad łóżkiem jego widać półkę, na niej książki...

(Ciąba posuwa się bliżej, fala. W ciągu sekundy trwa zjednoczenie inteligencji, posiadaczów, rzemieślników, chłopów, robotników, w uniesieniu, które mogłoby się stać źródłem odradzającego czynu. Nikt w tem gronie nie mógłby powiedzieć: — Polska — to ja. Wszyscy mogliby o sobie powiedzieć: My — to Polska. W ciągu krótkiej sekundy trwa stan, jakiego w życiu gromadzkim Polski niema wcale, a jaki w ludzie i w wojsku japońskim, prowadzącem wojnę, był ciągle a bez odmiany: zdolność do ofiary, uniesienie czynne, czyli miłość ojczyzny, świadoma swego źródła, swych dróg i celu).

PRELEGENT

— Oto w nocy wdarł się do mieszkania nieprzyjaciel. Znacnie te dzieje: łomotanie we drzwi po nocy, najście zbirów moskiewskich na dom, rewizja, arestowanie.

(Dwaj rzemieślnicy — mularz i malarz pokojowy — chyłkiem uchylają wrót i wymykają się na zewnątrz. Za drzwiami pod okapem dachu zapalają papierosy i z cicha gwarzą).

MULARZ

— Zimno psiamać! A będzie płał najmniej z godzinę. Dopiero się zaczęło, a mnie już gnaty zdrętwiały.

MALARZ

— Siedziałby człowiek u Mendla, wydoiłby tę butelczynę piwa... Nie! Stercz co niedziela w tej budzie, słuchaj o fizykach, elektrykach, botanikach, balonach, gwiazdach, i sztucznych nawozach. Choroba!

MULARZ

— Nudno, że człowiek na stojącąkę zasypia.

MALARZ

— No ja panu powiem, że człowiek człowiekowi nie równy. Ci sami na te interesa psioczyli. Djabli ich ta zresztą rozgrzyzą, o co im idzie. Jakies w tem pewnie mają osobne wyrachowanie. Teraz nędza w modzie. Im większy pan, tem głodniejszemu oberwanicowi rękę podaje, bo przez to większego waloru nabiera.

MULARZ

— To jest prawda, wiesz pan, że bywa między nimi i dziwny człowiek. Na ten przykład choćby ten biały. Całą jesień w tym ta sklepiku kooperackim przesiadzał, naftę i śledzie tabak i słoninę sprzedawał, ręce poodmrażał... Powiedzże mi pan, co miał w tem za interes? Jużci jakis interes musiał mieć, ale teraz nie widać. Albo może jucha taka już strasznie głupia, że niema o czem gadać...

(Bożyszcze i Czarowie wychodzą z za węgła szopy i zbliżają się do rozmawiających).

CZAROWIC

— Dobry wieczór! Można posuchać odczytu?

MULARZ

— Czy ja wiem? A panowie skąd?

CZAROWIC

— My jesteśmy podróżni.

MULARZ

— A skądże panom było wiadomo o tutejszym odczycie?

CZAROWIC

— Słyszeliśmy od chłopów we wsi.

(d. c. n.)

ROZPORZĄDZENIE,

I. Dla handlu hurtowego mięsem niniejszym następujące najwyższe ceny ustanawiam:

za wołowinę I jakości	za całe sztuki	za funt polski	54	fenyg.	— 32 kop.
„ „ II „	połówki	„ „	47	„	— 28 „
„ „ koszerną	ćwiartki	bydła	60	„	— 36 „
ze cielęciny I jakości	za całe sztuki	„ „	52	„	— 31 „
„ „ koszerną	lub połówki	„ „	60	„	— 36 „
za skopowinę I jakości	za całe sztuki	„ „	52	„	— 31 „
„ „ koszerną	lub połówki	„ „	60	„	— 36 „
za wieprzowinę w całości lub połówkach	„ „	„ „	75	„	— 45 „
„ łój	„ „	„ „	80	„	— 48 „
„ okrasę	„ „	„ „	117	„	— 70 „

II. Zaofiarowanie i sprzedawanie pod liczbą I wymienionych towarów w handlu hurtowym za cenę, któraby wyżej wyznaczone ceny najwyższe przekraczała jest zakazane. Osoby, które przeciwko temu zakazowi wyższe ceny żądają lub sobie płacić każą, karami pieniężnymi aż do tysiąca marek w każdym pojedynczym przypadku lub więzieniem karane będą.

III. Powyższe rozporządzenie obowiązuje z dniem jego publikacji.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

von Oppen.

Łódź, 20 marca 1915 r.

Obwieszczenie.

Celem stwierdzenia stosunków gospodarczych miejskiego powiatu łódzkiego ogłaszam następujące wezwania.

Wszyscy właściciele zakładów przemysłowych lub tychże administratorzy, którzy w czasie pokoju 25 i więcej robotników zatrudniali, zobowiązani są do zgłoszenia się w kancelarij wojennego wydziału gospodarczego (Kriegsrohstoff-Abteilung), ulica Benedykta № 2, celem przesłuchania, i to:

1) te firmy, które uruchomiły swoje zakłady, w czwartek 25 marca.

2) te firmy, które zakłady swe chociażby i w ograniczonych rozmiarach uruchomić zamierzają, w piątek 26 marca.

3) te firmy, które zakłady swe uruchomić nie zamierzają w sobotę 27 marca.

W dniach tych kancelaria przed południem od 9—12 i po południu od 3—6 otwartą będzie.

Zaleca się przed południem się stawić.

Posiedziciele przedsiębiorstw i tkalni zarobkowych i t. d. bez względu na ilość robotników do zameldowania są zobowiązani.

Zastępcy firm do zameldowania upoważnieni kupiecką i techniczną stronę wyrobu dokładnie znać muszą. Ktokolwiek zameldowania nie wykona karany będzie.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

von Oppen.

Łódź, d. 22 marca 1915.

Poszukuje się 120 robotników.

Dla dołno łuzkiego rewtu węgla pod Senftenbergiem natychmiast 120 górników jest potrzebnych. Ponieważ się rozchodzi o prace na powierzchni ziemi wyuczeni górnicy nie są potrzebni; pierwszeństwo mieć będą ślusarze, kowale i maszyniści.

Płaci się 40—50 fenigów za godzinę przy 8—10 godzinnej pracy dziennej, wolną podróż i wolne mieszkanie.

W rewirze wspomnianym już wielu polskich robotników jest czynnych.

Zgłoszenia przyjmuje Policijne Przedzium w Łodzi, Ewangelicka № 15. po południu od 3—5; papiery legitymacyjne z sobą przynieść trzeba.

Łódź, 23 marca 1915.

Prezydent Policji

v. Oppen.

Obwieszczenie.

Ponownie na to zwracam uwagę, że mięso z poza obrębu miasta do Łodzi sprowadzane nasamprzód do miejskiej rzeźni celem badania i odstępstwa odstawiane być musi. Przedtem handel takim mięsem, jak w ogólności jego zużycie, jest wzbroniony.

Przewinienia surowo karane będą.

Łódź, 20 marca 1915.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

von Oppen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Marka.

JUTRO: Zwiast N. M. P.

TEATR WIELKI Jutro przedstawienie amatorskie na rzecz Tow. Krzew. Ośw. Odegrana będzie „Skoła” Z. Kaweckiego. Początek o godz. 4-ej pop.

TEATR POLSKI Jutro benefis Marii Szoslandowej. Odegrany będzie wodewil p. t. „Wesołe pary”. Pocz. o 5-ej pop.

TEATR „THALIA”. Jutro „Zaczarowane Koło”. Początek o 5-ej pop.

KINEMATOGRAFY „Casino” i „Odeon”. We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 4—7.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Unikajcie gorzałki!

Dla czego?

Gorzałka nie przynosi żadnego osobliwego pożytku, lecz niezmiernie wiele szkody.

Dla czego?

1) Gorzałka posila tylko na pozór, a w rzeczywistości odbiera siły muskułowe robotników.

2) Gorzałka powoduje ciężkie choroby żołądka, serca, płuc i wątroby.

3) Gorzałka zwiększa nieszkodliwe wypadki i utrudnia leczenie po skaleczeniu.

4) Gorzałka osłabia siłę woli, osłabia rozum i prowadzi nawet do obłąkania.

5) Gorzałka sprząwia świętowanie t. zw. „modrego poniedziałku” (BlauMontag).

6) Gorzałka opróżnia kieszeń.

7) Gorzałka niszczy szczęście domowe.

8) Gorzałka wywołuje zię namiętność, prowadzi do gniewu, gry i niemoralności.

9) Gorzałka prowadzi przed sądziego, do więzienia i do domu karnego.

10) Gorzałka jest powodem mizernego potomstwa i osłabia dla tego siłę ludu naszego.

Z Sekcji Szkolnej.

Główny Sekretarjat w imieniu Sekcji Szkolnej przy G. K. O. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż z dniem 22 b. m. otwarte zostaną zapisy na kurs rysunku zawodowego, zorganizowany przy Szkole Rzemiosł Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Wodnej Nr. 9.

Kurs ten prowadzony będzie 3 razy w tygodniu w godzinach od 4—6 po poł. i przeznaczony jest wyłącznie dla rzemieślników. Kandydaci zapisywać się mogą w kancelarji Szkoły Rzemiosł codziennie od 10 do 12 w południe, przyczem powinni:

1) przedstawić zaświadczenie o odbytej conajmniej 2-letniej praktyce w rzemiośle, potwierdzone przez jednego z niżej wymienionych 4-ch delegatów cechów łódzkich: p. Antoniego Antczakowskiego Piotrkowska 73, p. Feliksa Drozdowskiego Nawrot 23, p. Konstantego Jessego Zgierska 13, p. Andrzeja Konopkę Widzewska 7.

2) wnieść zgóry opłatę za pierwszy miesiąc nauki w wysokości 25 kop.

Wszelkie potrzebne materiały uczniowie otrzymywać będą w szkole bezpłatnie.

* * *

Główny Sekretarjat w imieniu Sekcji Szkolnej przy G. K. O. niniejszym podaje do wiadomości nauczycielstwa Szkół Miejskich, iż z dniem 22 b. m. otwarte zostaną zapisy kandydatów na drugi komplet kursu rysunku ogólnego oraz metodyki nauczania tegoż dla nauczycieli szkół elementarnych.

Lekcje odbywać się będą w sali rysunkowej Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego przy ul. Dzielnej nr. 58 w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od g. 6—8 wieczorem. Prowadzący kurs nauczyciel profesor B. Kuźmiński.

Opłata za naukę wynosi 25 kop. miesięcznie, przyczem wszelkie materiały rysunkowe dostarczone są uczestnikom kursu bezpłatnie.

Zapisy kandydatów przyjmuje kancelarja szkoły codziennie w godz. od 1 do 2 w południe.

O poświadczeniu przez lekarzy zgonu.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej prosi wszystkich lekarzy wolno praktykujących w Łodzi o poświadczanie wypadków zgonów ludzi przez nich leczonych, notując chorobę, od której zgon nastąpił.

Podziękowanie.

Zarząd „Taniej Pejsachowej Kuchni” w Łodzi składa w imieniu tysięcy głodnych podziękowanie Panu dyr. Fiudeisenowi za ofiarę w kwocie 100 rubli, złożoną za pośrednictwem członków Zarządu pp. Dan. Wienera i Sz. Trajstmana.

Ze Stowarzyszenia handlowców.

Na ostatniemu posiedzeniu Zarządu Stow. Wz. Pom. pracujących w przemyśle i handlu (Spacrowa 13) postanowiono wznówić chwilowo zawieszoną skutkiem przeprowadzki działalność wydziału rekomendacji pracy, w tym celu ustanowiono stałe dyżury we wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 6 do 7 i pół wieczorem.

Następnie przyjęto w poczet członków rzeczywistych Stow. pp.: Karola Grösera i Kazimierza Łepożyńskiego.

W końcu postanowiono odbyć następne zebranie Zarządu w piątek, 26 marca, o g. 8 po południu.

Wznowienie wykładów.

Szkoła miejska ogólna 25 przy ulicy Zgierskiej Nr. 13 została uruchomiona. Zapisy dla chłopców i dziewcząt trwać będą 3 dni; to jest piątek, sobota i poniedziałek między 9 — 12 godz. rano.

Opieczętownienie fabryki.

(o) Z rozporządzenia C. K. M. O. specjalna komisja sanitarna dokonała oględzin fabryki cykorji przy ulicy Brzezińskiej pod nr. 6. Komisja orzekła, iż wewnętrzne urządzenie fabryki nie odpowiada przepisom sanitarnym, wobec czego fabrykę milicja opieczętowniała, wydając zakaz dalszej produkcji.

Znaleziony szrapnel.

(o) Na pustym placu przy rogu ulic Gubernatorskiej i Widzewskiej znaleziono szrapnel, który milicja obywatelska z zachowaniem środków ostrożności dostarczyła do komendantury wojskowej niemieckiej.

Z ostatniej chwili.

Zatopione okręty.

LONDYN, 23 marca. Podług raportu admiralicji, torpedowano i zatopiono w tygodniu od 10—17 marca, osiem angielskich okrętów handlowych, o pojemności 22855 tonn brutto, trzy torpedowane okręty dopłynęły do brzegu. Odjechało i wróciło 1539 okrętów—od początku wojny zaginęło 96 okrętów handlowych. Z nich 54 zatopiły krążowniki, 12 zatonoło wskutek min i 30 zatopiły łodzie podwodne. Statki rybackie nie zaliczono do tego obliczenia.

LONDYN, 23 marca. Przy okręcie latarnicznym „Royal Sovereign” torpedowano parowiec „Concord” z Whitby, załogę wylądowano w Doverze.

Na Kaukazie.

PETERSBURG, 23 marca. Sztab generalny armji kauskaskiej podaje do wiadomości:

Dnia 21 odbyła się walka w okolicy Czoroku po tamtej stronie i w Dolinie Alaskert.

Na pozostałych pozycjach frontu nie doszło do walk.

Brak węgla w Petersburgu.

PETERSBURG, 23 marca. Zarząd kolei elektrycznych miejskich w Petersburgu, w urzędowym doniesieniu do głowy miasta zwrócił uwagę, że przy istniejących zapasach węgla tramwaje w Petersburgu mogą być czynnymi tylko może do marca (starego stylu). Naczelnik miasta zarządził, przekazanie pewnej ilości węgla zapasowego z gazowni, dla zarządu kolei elektrycznej. Oprócz już teraz wprowadzonego ograniczenia w oświetleniu tramwajów w Petersburgu mają nastąpić w tych dniach dalsze ograniczenia.

Zeppelin bombarduje Paryż.

GENEWA, 23 marca. W niedzielę rano o godz. pół do 2 ukazał się balon Zeppelina nad Paryżem i okolicą. Władze wojskowe nakazały natychmiast zgasić wszelkie latarnie i lampy. Niebawem zaległa miasto zupełna ciemność. Zeppelin przeleciał najpierw nad Neuilly-sur-Seine i zrzucił tam dwie bomby, które spowodowały pożar. Następnie zbliżył się do Paryża i obrzucił go istnym gradem bomb. W Rue des Dames powstał pożar domu w okolicy dworca wschodniego, ale niebawem go ugaszono. Na dzielnicę Asnieres upadło 7 bomb, które wyrządziły znaczne szkody materialne. Trzy osoby odniosły cięższe rany. W Courbevoie, gdzie także upadło kilka bomb, odniosły rany dwie osoby.

Wrażenie 9 miliardowej pożyczki.

WIEDEN, 23 marca. Cała prasa wiedeńska wyraża najwyższe uznanie dla narodu niemieckiego z okazji świetnego sukcesu drugiej pożyczki wojennej. „Fremdenblatt” pisze, że sukces ten jest dowodem planowo przeprowadzonej i doskonałej organizacji ekonomiczno-finansowej Rzeszy niemieckiej. — „Neue Fr. Presse” zaznacza, że sekretarz stanu skarbowości Helfferich wygrał finansową bitwę Hindenburga.

Tajny wyszynk.

(o) Milicja Obywatelska i dzielniccy skonfiskowała przynoszone tajnie przez

Teatr „THALIA“

(Dzielnia Nr. 18).

Stowarzyszenie Artystów Polskich.

Czwartek 25-go Marca 1915 o g 5-ej po poł. po raz 2-gi.

„Zaczarowane Koło“

baśń dramatyczna w 5-ciu aktach LUCJANA RYDLA.

Teatr centralnie ogrzany.

Orkiestra własna.

Bufet.

Szmula Trawczyńskiego, tragarza, 20 butelek wina, 2 butelki rumu, 2 flaszki kornia i 6 butelek wódki.

Transport ten tragarz otrzymał od niewykrytych osób do przeniesienia przez kordon milicyjny na Brzezińskiej szosie do cmentarzy, gdzie miała nań oczekiwać furmanka.

Walka z wywozem.

Za usiłowanie wywozu artykułów żywności przez Brzezińską szosę poza obręb miasta, milicja i dzielniccy skazała Manaha Zilberberga na 39 rb. grzywny, oraz jego współnika Izraela Fisera na zapłacenie 70 rb. grzywny.

Usiłowanie przekupienia milicjantów.

(o) Handlarz Berek Zylinderberg, usiłując wywieźć do Brzezin kilka worków soli i cukru, ofiarował za przepuszczenie milicjantowi 10 marek łopówek. Kombinacja się nie udała, gdyż milicjant wziął łapówkę, lecz oddał ją w I dzielnicy swej władzy, towary zatem skonfiskowano na rzecz Sekcji zaprowiantowania miasta, łapówkę skonfiskowano na rzecz biednych, Zilberberga zaś za usiłowanie przekupstwa oddano pod sąd.

Za niedostarczenie koni.

(o) Furman I. Lutociński z ul. Wolborskiej nr. 28 za niedostarczenie koni na podwoje na żądanie Sekcji rekwizycji koni, skazany został na zapłacenie 25 rubli grzywny.

Przesąd zawinił.

(o) Niejaki Adam Pankiewicz z Nowych Chojen, zgodnie z testamentem swych dziadów, w dzień świętego Józefa wywiesił na dwór swą bieliznę i pościel, aby w ten sposób ustrzedz się na cały rok od chorób wszelakich. Skorzystał z tego przesądu dawniejsze jego sublokatorki, Kazimiera Durkaż Zarzevska 7 i Sabina Jaworska z pod 27 przy tejże ulicy i skradły bieliznę schowały ją u paserki Menzel. Poszkodowany w strapieniu swem przeklinał zbytnią skuteczność przesądu, który mu uprzętał nietylko choroby, lecz zarazem i pościel dzieki czemu moc przesądu przysła. Milicja wykryła złodziejki.

Konfiskaty.

(o) We wsi Kamocka Wola na drodze z Piotrkowa do Łodzi posterunki austriackie zatrzymały i skonfiskowały 7 fur z cukrem i 2 fary z naftą, wywożone bez pozwolenia z Piotrkowa do Łodzi.

Na gorącym uczynku.

(c) Na targu wczorajszym w Zgierzu przyłapano na kradzieży indyków Władysława Gutkowskiego z Radogoszcza. Osadzono go w areszcie milicyjnym.

Oszukańcy-handlarze.

(c) Milicja zgierska już poraz trzeci w ostatnich czasach przyłapuje handlarzów ulicznych na sprzedaży w opakowaniu od machorki sieczki lub trocin stołarskich. Onegdaj aresztowano 3 żydów, od których odebrano 15 paczek taniej „machorki“.

Okradzenie razury.

(c) Do razury Mendla Grajmana w Zgierzu przy ulicy Piotrkowskiej dostali w nocy wczorajszej złodzieje i skradli wszystkie narzędzia fryzjerskie wartości zgórą 200 rb.

Walka z ospą.

(c) Epidemia ospy w Zgierzu, pomimo środków zapobiegawczych nie przestaje się szerzyć. Na szczęście przebieg choroby, zarówno u dzieci, jak i osób dorosłych jest łagodny i rzadko kiedy kończy się śmiercią. Wszyscy chorzy leczą się w szpitalu miejskim. Szczepień ospy ochronnej dokonano dotychczas z górą 2000.

Ciężkie przejechanie.

(c) Onegdaj na szosie pod Zgierzem łodzianin Moszek Kadysz przejechał wozem Józefa Włodarskiego z Wrocławka. W. uległ ciężkim obrażeniom nóg i twarzy.

Koszta leczenia przyjął na siebie Kadysz.

Teatr muzyka i sztuka.

Teatr Wielki.

Jak już wspominaliśmy, zapowiedziane na jutro przedstawienie amatorskie, którego dochód przeznaczony będzie na rzecz wielce użytecznej instytucji Towarzystwo Krzewienia Oświaty, wzbudziło znaczne zainteresowanie.

Temu nie należy się dziwić, albowiem wspomniana instytucja mając wielkie zadanie społeczne doznaje poparcia całego ogółu. Teatr Wielki niewątpliwie zapełni się w dniu jutrzejszym po brzegi publicznością, która przyczyni się do powiększenia funduszu, by dać możność Tow. Krzew. Oświaty rozszerzyć swą działalność i nadal kontynuować swą pożyteczną pracę.

Powtórzoną zostanie wspaniała sztuka Z. Kaweckiego p. t. „Szkoła“, która doznała nadzwyczajnego powodzenia na pierwszym przedstawieniu. Początek o godz. 4 po poł.

Teatr „Thalia“ (Dzielnia 18).

Ciesząca się powodzeniem baśń dramatyczna L. Rydla: „Zaczarowane Koło“, odegrana w niedzielę przez artystów stowarzyszonych, powtórzoną zostanie w czwartek dn. 25-go b. m. o g. 5-ej po poł.

Piękny ten utwór, jak i staranne wykonanie tegoż ściąganie, jak i za pierwszym razem liczy zastęp publiczności.

Bilety są do nabycia już od dziś w kasie teatru „Thalia“ po cenach od 10 do 85 kop.

Świąteczny kęs chleba dla najbardziej potrzebujących.

Miejscowe grono amatorów pod reżyserją p. St. Rudzińskiego i członkowie koła dramatycznego T-wa Warszawskich Cyklistów pod reżyserją p. Jana Andrzejewskiego, w celu ulżenia niedoli biednych w naszym mieście zainicjowali wspólne urządzenie widowiska amatorskiego na świąteczny kęs chleba dla najbardziej potrzebujących.

Urzeczywistnienie sympatycznej inicjatywy nastąpi w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 27 b. m. w teatrze Polskim, ul. Cegielińska Nr. 63.

Na program widowiska złożą się: dramat J. Słowackiego „Horsztyński“, piąty obraz „Mazepy“ Słowackiego, nieznanym dotąd w Łodzi fragment dramatyczny St. Wyspiańskiego „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ i na zakończenie niegrana dotąd jeszcze jednoaktowa współczesna komedia Elfa „Figle młodości“.

Szlachetne chęci, sympatyczny cel i dobrowolny program dają rękojmię, że widowisko to winno znaleźć ogólne poparcie Łodzian, tak zawsze czułych na niedolę biedaków, którym dochód z sobotniego przedstawienia zapewni chleb wielkanocny.

Z prasy miejscowej.

W celu złagodzenia nędzy.

„Deutsche Lodzer Ztg.“ pisze: W Łódzkim Banku Handlowym odbywało się 22 b. m. zgromadzenie, w którym oprócz przedstawicieli wszystkich istniejących tutaj domów bankowych, Towarzystw wzajemnego kredytu oraz kas pożyczkowo-oszczędnościowych uczestniczyli także członkowie niemieckiego Komitetu Niesienia Pomocy dla zajętych części Królestwa Polskiego i członkowie poznańskiego Komitetu polskiego.

Przedmiotem narad było położenie bez wyjścia wszystkich instytucji łódzkich, większa część których nie jest w stanie wypłacać depozytów i oszczędności. Skutkiem tego wielu kanców, drobnych handlarzy i rzemieślników nie może oddawać się zwykłemu zajęciu swoim i dostaje się w rozpaczliwe położenie. Tylko stworzenie instytucji, która wspierałaby wszystkie tutejsze zakłady kredytowe, mogłoby ożywić znowu miejscową działalność finansową i wiele egzystencji ochronić przed zgonem.

Z narad wyłonili się dwa projekty: 1. Założenie instytucji centralnej, czyli Tcw. Banku Wojennego z siedzibą w Poznaniu i 2. Otwarcie instytucji, dla której wydział G. K. O. opracował już ustawy w formie Tow. Pożyczkowego. Towarzystwo to ma udzielać pożyczek płatnych po wojnie nie tylko instytucjom kredytowym, ale także osobom znajdującym się w chwilowej potrzebie, które pod względem moralnym okazały się godnymi wsparcia. Pierwszy projekt poprze niemiecki Komitet Niesienia Pomocy, udzielając znacznej kwoty jako kapitału zakładowego. W drugim wypadku złoży Gł. K. O. w połączeniu z bankami i obywatelami tutejszymi potrzebne gwarancje, w czym uczestniczyć będzie również Komitet Niesienia Pomocy z odpowiednią sumą.

Postanowiono polecić wydziałowi, który opracował już ustawy dla projektowanego dawniej Tow. Pożyczkowego, zredagowanie dokładnego referatu z uwzględnieniem wszelkich szczegółów i przesłanie tego referatu do oceny do Poznania.

Rozmaitości.

Agencja prasy polskiej w Medjoianie.

Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 1 marca powstała w Medjoianie „Agencja prasy polskiej“ w celu informowania społeczeństwa i prasy włoskiej o stanie naszej sprawy, o stosunku polaków do obecnej wojny i ich moralnego w niej udziału.

Agencja wydawać będzie, zależnie od

gromadzącego się materiału organ swój p. t. „Eco della Stampa Polacca“, który obok aktualnych informacji, zaczerpniętych z prasy polskiej z pod trzech zaborów, zawierać będzie artykuły zasadniczego znaczenia. Ponadto Agencja nasza zamierza ogłosić w formie broszur szereg artykułów traktujących szerzej poszczególne zagadnienia życia polskiego. Numer 1 Eco della Stampa Polacca pojawi się w bieżącym tygodniu.

Powstałe w ostatnich miesiącach wśród społeczeństwa wł skiego żywe zainteresowanie sprawą polską, objawiające się tworzeniem komitetów dla Polski w poszczególnych miastach (jak Medjoianie, Turynie, Rzymie oraz w związku będących w Genui i Bolonii) wkłada ponadto na Agencję medjoiańską obowiązek dostarczania naszym sympatykom odpowiednich materiałów dla jej dokładniejszego poznania.

Adres korespondencji: Caselli, post 737, redakcja via Plinio 38.

Żydzi o Polsce.

W szeregu publikacji podkreślić należy artykuł wychodzący w Berlinie „Jüdische Rundschau“ pod nagłówkiem „Berek Josselwicz“. Pismo żydowskie na osobie tego białego kruka wśród żydów polskich stara się dowiedzieć, że Polska żydom płaciła czarną niewdzięcznością za ich poświęcenie i ofiary, poniesione około dobra rzeczypospolitej i że w przyszłości żydzi po wolnej Polsce mogą się tylko nowego ucisku i nowych niesprawiedliwości spodziewać. Dla scharakteryzowania uczuć, z jakimi odnosi się do Polski wspomniane pismo, przytoczymy tu końcowy ustęp rzeczony artykułu: „Historja Berka i jego syna jest dla nas aktualną, nietylko dla czynów wojennych i zdarzeń na widowni wojny, na której teraz znowu rozstrzygają się losy wielkiej części narodu żydowskiego, lecz także i dlateo, ponieważ stanowią one ciekawy przyczynek psychologii żydów emancypantów. Nie można było chyba więcej poświęcić, niż to był uczynił Berek i syn jego, ażeby zdobyć ojczyznę i zaskarbić sobie jej wdzięczność. Wszystko nadaremno. Nienawiść otoczenia nie dała się przemodź. Lecz nie pokazujcie nam także historja ojca i syna, czego naród żydowski spodziewać się może po samodzielnej Polsce? Polska ponownie stanęła przed krytyczną chwilą przełomową. Nie wiemy jeszcze, jaki wynik wezmą te zprawy światowe. Nie wiemy jeszcze w jakim położeniu znajdzie się naród polski po wojnie. Lecz jedno wykazuje historja żydów w Polsce już dzisiaj z całą pewnością. Błada żydom, jeżeli polacy zdobędą moc decydowania o naszych losach! Naród od 120 lat rozdarty i gnębiony, nasamprzód będzie usiłował pognać nację żydowską, gdyż „zatrząsie się ziemia, gdy niewolnik dojdzie do władzy“.

Wszelkie komentarze są tu zbyteczne.

Odpowiedzi Redakcji.

P. R-cki. Art. kuł pański—do zwrotu.

TEATR POLSKI Cegielińska 63. Bilety w cukierni Roszkowskiego, od czwartku w kasie teatru. POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI. W Czwartek, dn. 25 marca BENEFIS p. MARJI SZOSLAND WESOLE PARY dany wrodzie wodwil w 3 aktach z francuskiego tłumacz. Duwal, muzyka Kaszady.

Oliwę słonecznikową, oleju rycynowego, wszelkie oleje mineralne, wazelinowe, cylindrowe jakoteż wazelinę medycyną i techniczną, oraz oliwę „Newską i Strem“ nabyć mogą pp. fabrykanci i sklepy apteczne u N. Bonisławskiego i S-ka Długa 27 m. 9.

Taniej niż machorka! Paczka tytoniu 12 1/2 k. jak również papierosy, cygara i tytonio dostać można hurtowo i detalicznie Piotrkowska 145 sklep w podwórzu prawa oficyna, ostatnie wejście.

Dr. L. PRYBULSKI Ulica Południowa Nr. 2. róg Piotrkowskiej. Telefon Nr 13-59. Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopięciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“—914 (wśródtylinie). Leczenie elektrycznością, elektroizolacja (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quartzlampy) oświetlenie kanału (u-rotroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

KOŃ lepszej rasy i wóz ciężki do sprzedania. Widzewska 160. 491—3. Wiadomość w sklepie.

Zwracamy uwagę! we wszystkim, że najtaniej nabyć można makę, wszelkie kasze, mąkę, ryż, sól, cukier, farynę, tylko Piotrkowska 145. UY WAGAII Prawa of. 2 wejście. 2 p. m. 34

„KALA“ pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrząstce. Dostac można w aptekach i większych składach aptecznych.

„KALA“ polska apteka W. Daniłowickiego, Piotrkowska 127. Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanto można dostac u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3189 Kupnie złoto, srebro i różne zegarki placę najwyzsze ceny. Dzielnia Nr 25 m 22 do 10 g. od 1 do 3 popoł. i od 5 do 7 wieczor. 27—1 Resztki wełniane na kostjomy damskie i ubrania wełnkie w najlepszych gatunkach Konstanyowska Nr 5 24—1